Nr. 140. Kraków, Czwartek 21 Czerwca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 20 czerwca.

Kiedy Wilhelm II po wstąpieniu na tron wydał rozkaz dzienny do armii i marynarki, doznano w Niemczech uczucia lekkiego zawodu: spodziewano się tam bowiem, że nowy cesarz ogłosi przedewszystkiem, tak jak ojciec jego, odezwę do narodu, z której łatwiej będzie wyrobić sobie zdanie o jego poglądach i zamiarach, niż ze słów, które jako naczelny wódz siły zbrojnej skierował do swych żołnierzy. Niecierpliwość narodu niemieckiego nie była wystawioną na długą próbę. Zaraz po pogrzebie ojca wydał cesarz ową upragnioną proklamacyę, a teraz dopiero przekonano się, że i ta uroczysta odezwa nie odsłania dostatecznie jego politycznych przekonań i że Wilhelm II pozostanie jeszcze przez dłuższy czas dla swych poddanych zagadką.

W porównaniu z proklamacyą, którą Fryderyk III wydał przed trzema miesiącami, jest ten pierwszy objaw woli jego syna dziwnie ogólnikowym i bezbarwnym. Tam przebijała się wyraźna chęć rządzenia zgodnie z duchem konstytucyi i silne postanowienie nienaruszania zapewnionych narodowi swobód. Tu spotykamy się tylko z obietnicą, że nowy monarcha będzie się stosował do tych zasad etyki politycznej, których jeszcze żaden panujący jawnie się nie wyparł. Tam słyszeliśmy o kierowaniu krajem w porozumieniu z reprezentantami narodu, tu czytamy tylko o pobożności i bojaźni bożej.

Tak więc najwybitniejszą cechą tej proklamacyi są właśnie owe braki, których nie podobna nie dostrzedz, zestawiając obok siebie obie te odezwy. Chcąc zaś z samej odezwy Wilhelma wysnuć koniecznie jakieś pozytywne wnioski, trzebaby chyba wskazać na ów kaznodziejski ton, w jakim młody cesarz przemawia.

Wilhelm II zapewnia z takim naciskiem o swych chrześcijańskich cnotach, jak gdyby przypuszczał, że świat nie uwierzy mu na słowo. Cała odezwa sprawia takie wrażenie, jak gdyby była albo tendencyjnie nastrojona na religijną nutę, albo też wypływała z fanatycznej, ku niebu tylko zwróconej duszy. Jak na pruskiego porucznika, zbyt często wzywa Wilhelm opatrzności; jak na konstytucyjnego monarchę, zbyt lekceważąco pomija milczeniem konstytucyę.

Jeżeli ten nastrój proklamacyi jest w istocie wyrazem osobistego usposobienia cesarza, w takim razie nie zawiedliby się ci, którzy przepowiadali, że z śmiercią Fryderyka zaczną się rządy reakcyi i protestanckiego fanatyzmu. Dla Niemiec, które przez trzy miesiące czuły nad sobą dłoń liberalnego monarchy, zmiana taka byłaby tem dotkliwszą; dla Europy, która z uwielbieniem patrzy na rząd niemiecki, jako na niedościgniony wzór politycznej mądrości, byłaby ona zapowiedzią, iż reakcyjne żywioły zaczną się i w innych krajach śmielej niż dotąd odzywać.

W każdym razie odezwa Wilhelma nie uspokoiła nikogo. To co wypowiada, nie poucza nas o niczem; to czego się pozwala domyślać, może tylko budzić obawę.

Następstwa kolonizacyi.

Jak można było przewidzieć, kolonizacya niemiecka w Wielkopolsce nie pozostanie bez wpływu na liczebny stosunek głosów przy wyborach. Jak się dowiadujemy z *Kuryera Poznańskiego* niebezpieczeństwo jest tak wielkie, iż już przy najbliższych wyborach utracić mogą Polacy okręg wyborczy gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowiecki.

Ten okręg wyborczy, pisze *Kur. Posn.*, należał do najpewniejszych i najsilniejszych warowni naszych w Wielkopolsce, gdzieśmy posłów naszych wybierali większością przeszło 200 głosów i skąd posłowali nasi posłowie ś. p. Kantak, ś. p. Jarochowski, a obecnie jeszcze posłują panowie Wł. Wierzbiński i Stan. Różański.

Teraz postanowiono nam wydrzeć go za jaką bądź cenę — i to naprzód przez podział jego na dwa okręgi wyborcze: wągrowiecko-mogilnicko-żniński, który wybierać będzie w Żninie dwóch posłów i gnieźnieńsko-witkowski, który wybierać będzie w Gnieźnie jednego posła.

Drugim środkiem jest kolonizacya, czyli zakupywanie na osadnictwo niemieckie mniejszych lub większych posiadłości ziemskich.

Zdaje się, że przez podział dawniejszego okręgu wyborczego na dwie części chcianoby w okręgu wągrowiecko-mogilnicko-żnińskim przeprowadzić dwóch posłów niemieckich, — zostawiając nam chwilowo w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim jednego Polaka.

W pomoc tym zamysłom przychodzi kolonizacya, która wszędzie z wielką prowadzona jest stanowczością.

W powiecie żnińskim, w którego skład wchodzą dość zniemczone części powiatu szubińskiego, zakupiono na kolonizacyę: 5 majątków obejmujących 12.020 morgów, w powiecie wągrowieckim 8 majątków obejmujących 13.820 morgów, w pow. mogilnickim 3 majątki, mające obszaru 6.460 morgów i w powiecie gnieźnieńskim 7 majątków o 11.380 morgach.

Oprócz tego nabyła kolonizacya w powiecie gnieźnieńskim ośm gospodarstw chłopskich i to w Biskupicach, w Mącznikach, w Zdziechowie, w Pyszczynie, w Braciszewie, w Woźnikach, w Mnichowie i w Baranowie. Razem liczyć można wraz z większemi własnościami około 12.000 morgów.

Pierwszy kolonista niemiecki ze Zdziechowy pozbył się swej własności, wynoszącej około 280 morgów, podanej na subhastę.

Wreszcie powiat witkowski oddał w ręce kolonizacyi 5700 morgów i kilka gospodarstw chłopskich, jak n. p. w Żółczu, Lipem i t. d.

Razem tedy w obu tych nowych okręgach wyborczych poszło na kolonizacyą nie licząc gospodarstw chłopskich:

W okręgu wyborczym wągrowiecko-mogilnicko-żnińskim 32.500 morgów, a w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-witkowskim 17.080 morgów.

W obu okręgach wyborczych ubyło przeszło 50.000 morgów ziemi polskiej w przeciągu niespełna dwóch lat.

Jeżeli zważymy, że już przy wyborach w roku 1885 straciliśmy przeszło 60-ciu wyborców, jeżeli zważymy, że ubyło nam 25 właścicieli polskich, tyluż urzędników gospodarczych, znaczna liczba włódarzy, porządkowych i innych ruchliwych ludzi, — a przybyło natomiast dwóch nowych landratów, mnóstwo urzędników, gutsverwalterów, włódarzy niemieckich i t. d., — którzy do naszego ubytku przydadzą jeszcze pozytywną agitacyę antipolską, — to prosimy sobie wyobrazić, jak my będziemy wyglądali przy najbliższych wyborach do sejmu pruskiego, w których wybierać będziemy posłów na lat pięć.

Pięćdziesiąt przeszło tysięcy morgów ziemi polskiej oddaliśmy w ręce kolonizacyjnej komisyi, przyczynili się do tego więksi i mniejsi właściciele, szlachta, mieszczanie i chłopi; jedni poszli w różne strony, drudzy wywędrowali do Ameryki, dokąd także poszedł znaczny procent ludu roboczego — inni zbijają bruki po miastach prowincyonalnych, — jeden nawet przegrał zaraz w karty ten grosz judaszowy, który mu pozostał po sprzedaniu ziemi polskiej — tej matki żywicielki; mamy już kolonistów w Komorowie, — budują dla nich chaty w Sokolnikach, Swiniarach i Swiniarkach, a do innych osad koloniści cisną się jak muchy. Wszędzie wre życie, gwar, krzątanina wielka i nowi landraci i ich urzędnicy sprawiają nowe szeregi do walki wyborczej.

V. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

Przemyśl, 19 czerwca.

Z deszczem przybyliśmy dziś do Przemyśla, z deszczem również rozpoczęliśmy obrady nabożeństwem uroczystem najpierw w katedrze łacińskiej, następnie w katedrze unickiej, dokąd udali się także członkowie łacińskiego obrządku. O wpół do 11 zebrali się uczestnicy zgromadzenia w liczbie około 130 członków, przeważnie z zachodniej Galicyi, w pięknej sali Rady miejskiej. Na estradzie zajęli miejsce prezes Augustynowicz, biskup Solecki, biskup Stupnicki, książę Adam Sapieha, prezes Rady powiatowej przemyskiej. Sekretarzami wybrano pp. Wojtygę i Karasińskiego.

Burmistrz miasta Przemyśla, dr. Dworski, pierwszy wita zgromadzonych krótkiemi a serdecznemi słowy, życząc im powodzenia w obradach. Następnie zabiera głos prezes Towarzystwa Kółek p. Augustynowicz i witając V zjazd walny, mówi o położeniu rolnika w obecnych krytycznych czasach i wskazuje, że smutnemu temu położeniu cel, zadanie i praca Kółek rolniczych zapobiegną, jeżeli Kółka zrozumiawszy dobrze swe zadanie dążyć będą do coraz większego rozwoju; dodaje nadto, że Kółka łączyć się winny z Towarzystwami rolniczemi, a cel osiągnięty będzie. Prezes składa wreszcie podziękowanie reprezentacyi miasta i komitetowi miejscowemu za przyjęcie, Sejmowi, Towarzystwom rolniczym i wszystkim tym, którzy Kółka zawsze popierają, za skuteczną pomoc, a wznosząc okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni powtórzyli, otwiera posiedzenie.

Książę A. Sapieha zabiera głos i wita zgromadzonych imieniem Tow. rolniczego, życząc zgromadzonym, by ręka w rękę idąc, dążyli do pomyślności i rozwoju rolnictwa, bo podstawą społeczeństwa jest rolnictwo.

Reprezentant przemyskiego Tow. gospodarskiego wita również zgromadzonych. Poczem prezes Augustynowicz przedstawia zgromadzeniu radcę Goreckiego, starostę przemyskiego, jako reprezentanta rządu.

Z kolei zabiera głos biskup Solecki, a wskazując zgromadzonym ich cele, wytyka błędy, które sprowadzają ruinę rolnika włościanina, jak nieumiejętne obchodzenie się z rolą, rozdrabnianie gruntów, emigracyę z kraju, wywłaszczanie wskutek długów, sprzedawanie zagród rodzinnych obcym — podnosi zasługi Towarzystwa Kółek rolniczych, które wytknęło sobie jako cel podniesienie ludu z materyalnego upadku, a cytując słowa pisma św., zachęca do garnięcia się do Towarzystwa i życzy wszystkim błogosławieństwa bożego. (*Oklaski*).

Prezes przedstawia zgromadzonym pana Lippomana, delegata Towarzystwa roln. krak. i p. Dadleza, delegata krak. Towarzystwa oświaty ludowej.

Następnie ks. Wąsikiewicz składa w imieniu komisyi rachunkowej, wybranej na walnym zjeździe w Krakowie, sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa, z czego okazuje się, że pozostałość kasowa z końcem roku 1887 wynosi 659 złr. 2 ct., z wnioskiem udzielenia absolutoryum Zarządowi głównemu, co zgromadzeni przyjmują, jak również wzywa zgromadzonych, by przez powstanie podziękowali członkom Sejmu za czynne popieranie Towarzystwa.

Pan Dadlez wziąwszy za dewizę „wspólnemi siłami dążmy do celu“, mówi, że o ile szkoły działają w kierunku wychowania młodzieży, o tyle Towarzystwa Kółek rolniczych i Oświaty ludowej działają na starszych, by to ziarno, zaszczepione w serca młodzieży, nie zginęło marnie, zaznacza on, że władze, szczególniej autonomiczne t. j. Rady powiatowe, mało w tym kierunku działają, nie bacząc, że jeżeli podstawa społeczeństwa będzie umysłowo i materyalnie silna, to i społeczeństwo zdrowem będzie. Zaznacza następnie ścisłą łączność krak. Tow. oświaty ludowej z Towarzystwem Kółek rolniczych i oświadcza, iż o stosunku władz do Towarzystwa uczynił dwa ciekawe spostrzeżenia.

W pewnej miejscowości powiatu krak. Kółko roln. sprowadziło towary na wspólny użytek. Wskutek intrygi jednego członka gminy skonfiskowano artykuły sprowadzone pod pozorem, jakoby były przemycane. Interwencya mowcy u jednego z radców skarbowych wyjednała zniesienie konfiskaty — radzi on wszystkim, by w razie założenia sklepików, rachunek od sprzedającego przedkładano urzędowi cłowemu, a w takim razie uniknie się konfiskaty.

Drugie spostrzeżenie odnosi się do faktu, że Kółka rolnicze, sprowadzając towary dla swoich członków, donosiły o tem starostwu, które uważało to jako zarobkowanie i poleciło wystarać się o kartę przemysłową. Otóż mowca oświadcza, że zapatrywanie to jest mylnem i stawia wniosek, aby zarząd główny wyjednał w drodze właściwej zarządzenie by w takich wypadkach starostwa przyjmowały oznajmienie Kółka rolniczego o utworzeniu sklepiku dla członków do swej wiadomości bez dotychczasowych utrudnień.

Prezes Augustynowicz przedkłada sprawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1887.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusya. P. Wysocki zabiera głos i oświadcza, że dobrze by było, by w sprawozdaniach takich uwidocznić działalność pojedynczych Kółek oraz zarządów powiatowych. Co do sklepików wyraża przekonanie, że dla dobra Kółek byłoby pożądanem, aby towary sprowadzać można z pierwszej ręki, a nie tak jak się obecnie dzieje. Żąda więc, by zarząd wskazał Kółkom takie składy. Mowca twierdzi, że zarządy powiatowe mało okazują działalności; inne Towarzystwa także nie popierają Kółek; zaznacza on dalej, że jedno tylko galicyjskie Towarzystwo gospodarskie w swem sprawozdaniu wyraziło się przychylnie o Kołach rolniczych, podczas gdy krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń, które wskutek przystąpienia członków Kółek do Towarzystwa asekuracyjnego zyskało wiele, w niczem Kółkom rolniczym nie dopomaga, jak również wyraża bolesne zdziwienie, że krakowskie Towarzystwo rolnicze oświadczyło, iż będzie subwencyonować tylko te Kółka, w których obywatele przewodniczyć będą.

Na to delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego p. Lippoman oświadcza, że krakowskie Towarzystwo rolnicze sympatyzuje z Kółkami i uznaje ich pożyteczną działalność, ale rzecz została źle zrozumianą, gdyż krakowskie Towarzystwo rolnicze, dowiedziawszy się, że jest agitacya, by zarząd główny Kółek rozbić na dwa zarządy, zachodni i wschodni, oświadczyło, że takiego podziału nie życzy sobie, ale chce jednego silnego zarządu i obecnemu zupełne zaufanie wyraża. Towarzystwo to zaznaczyło również, że pragnie, by kierownikami Kółek byli ludzie zdolni, chętni i zacni, którzyby umieli sprawą Kółek pokierować, bez względu na stanowisko społeczne.

P. Wysocki przyjmując to wyjaśnienie do wiadomości zastrzega się, że nie można wyrażać zapatrywania, iż Kółka się nie rozwijają — bo jeżeli w zachodniej Galicyi jest 212 Kółek toć muszą być i siły do kierowania temi Kółkami, a jeżeli pomimo to Kółka chylą się ku upadkowi, to je należy wszelkiemi siłami popierać.

P. Świeżawski, lustrator Kółek rolniczych, jest zdania, że Kółka nie powinny oglądać się na niczyją pomoc, ale na własnych siłach swój byt gruntować. W Kółkach niechaj działają wspólnie kościół szkoła dwór i gmina. Co do Towarzystw rolniczych to przyznaje, że Towarzystwa te za mało dla Kółek działają i że Towarzystwa te nie powinny czekać aż się włościanie sami wpisywać na członków będą, ale tak działać, by włościan do siebie pociągnąć, jak to oddziały Towarzystw gospodarskich w Przemyślu i Jarosławiu czynią.

P. Łoziński polemizując z p. Swieżawskim, utrzymuje, że jakkolwiek Towarz. rol. może być dla Kółek rolniczych wielką pomocą, to jednak powinniśmy sami o sobie myśleć, sami o sobie radzić, a sposobność do tego znajdziemy w kółkach rolniczych. Nauczmy lud umiejętnie na swą korzyść wyzyskiwać swą pracę tak, by ta mu 2 razy tyle co dziś dawała. Łączenie się Kółek z Tow. rolniczemi chybia celu, gdyż Tow. rolnicze mają na celu większe zakresy działania bo większe obszary majątkowe, a Kółka rolnicze w zmniejszonym zakresie pracować muszą.

Mowca jest zdania, że lustracye gospodarstw włościańskich nie wiele dobrego zdziałają bo są za rzadkie, — a chociaż nauka lustratora jest praktyczną — to jednak owoców wydać nie może, bo lustrator dawszy dlań wskazówki i rady — nie ma czasu w krótkim terminie wrócić i przekonać się o skutecznej nauki. Lustratorowie mogący kilka razy do roku zajrzeć do gminy oddaliby wielkie usługi — stąd jednak znaczne wynikałyby koszta. Mowca twierdzi, ze mimo tego szukając pieniędzy na te cele, możnaby je znaleść. Wszak w Radach powiatowych marnuje się wiele grosza na niepotrzebne rzeczy, a lepiejby

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

Waleryi Marrené-Morzkowskiej.
Autorka.

Miał lat przeszło czterdzieści, i widać to było z paru zmarszczek, które cienkiemi liniami przerzynały mu czoło wysokie, a wydające się jeszcze wyższem od przerzedzonych nad niem włosów ciemnych i na skroni trochę siwiejących. Pomimo jednak tych zmarszczek i tej rozpoczynającej się siwizny wyglądał czerstwo, silnie i razem poważnie. Rybakiem był, — dni całe, a czasem i część nocy spędzał na wodzie; więc słońce, wiatry i wilgotne oddechy rzeki ciemnawą i zdrową śniadością okryły mu twarz, nieco za długą i chudą, lecz rozświeconą dwojgiem oczu z bardzo błękitną i czystą źrenicą, z trochę nieruchomem, poważnem wejrzeniem. Powagę też i zamyślenie czuć było w ruchach jego wysokiej, kształtnej, silnej postaci.

Kiedy miał lat osiemnaście, ojciec ożenił go z dziewką ze wsi sąsiedniej, dlatego, że gospodyni brakowało w chacie. Z tą żoną swoją, łagodną i pracowitą, lecz głupowatą i brzydką żył spokojnie i zgodnie, ale krótko, bo po latach kilku umarła, dzieci mu nie pozostawiając. Wkrótce też odumarł go stary ojciec, a kiedy jeszcze jedyną siostrę, o dwanaście lat od siebie młodszą, za mąż wydał, sam zupełnie pozostał w chacie, w końcu wsi niedużej na wysokim brzegu Niemna pod borkiem sosnowym stojącej. Wołów ani koni nie posiadał i pomocników do gospodarskiej pracy nie potrzebował, bo ziemi prawie nie miał. Ojciec jego od dawnego dziedzica wsi otrzymał tę chatę ze sporym kawałkiem warzywnego ogrodu, a przeważnie żył z tkactwa, które przez czas jakiś w tej wsi kwitnęło i przynosiło niejakie zyski. Ale on z tkackiemi krosnami, z nizkim sufitem i ciemnemi ścianami chaty zżyć się nie mógł. Coś go ciągnęło ku okiem niedoścignionemu szlakowi rzeki, ku błękitnej ciszy jej w pogodę i śpiewnym szumom w czas burzliwy, ku powstającym nad nią, co rana, różowym wschodom słońca i odbijającym się w niej, co wieczora, bogactwom zachodów. Lubił powietrze nieskażone, choćby upalne lub mroźne, niebo otwarte, choćby pochmurne i smutne, w dzieciństwie już czółna strugał, wędy wiązał i, gdy tylko dorósł, rybakiem został.

Dawniej, wracając z rzeki, znajdował w chacie ojca, żonę, siostrę, czasem sąsiadów i kumów; czasem też i do karczmy zachodził, choć w wódce nie mógł zasmakować nigdy, a w tańcach i gawędach niewielki przyjmował udział. Teraz od lat już kilku chata jego była zupełnie pustą, wróciwszy do niej, sam doił krowę, którą wspólny wiejski pastuch do obórki z pastwiska mu przypędzał, sam sobie strawę warzył i, samotnie ją spożywszy, do snu się układał, aby nazajutrz w większem lub mniejszem czółnie płynąć naprzeciw wschodzącej jutrzenki lub ku zachodowi pomykających mgieł i mroków nocnych. Do karczmy nie chodził już nigdy i z ludźmi przestawał rzadko oprócz siostry i szwagra, u których w zimie, gdy rzeka znajdowała się pod lodem, milcząc najczęściej, pod ścianą przesiadywał.

Nie można było powiedzieć, aby ludzi nie lubił, bo nietylko nikomu szkodzić nie chciał i kłótni z nikim nie wszczynał, ale owszem, temu i owemu przysługę jakąś nieraz oddał, w gospodarskiej pracy dopomógł lub w dzbanku drobnych rybek przyniósł, a każdemu, kto go zaczepił, odpowiadał życzliwie i chętnie. Tylko nie szukał ludzi, nawet unikał ich nieco, jakby mu pierś i usta w długich po rzece wędrówkach przyzwyczaiły się do milczenia; ilekroć zaś mówił, głos jego był przyciszony, i słowa powoli ciekły z warg łagodnych, ale uśmiechających się bardzo rzadko. Jednak nie można go też było nazwać smutnym, przeciwnie wydawał się spokojnym i zupełnie ze wszystkiego zadowolonym. Tylko układ ust, wejrzenie, ruchy jego posiadały wyraz zamyślenia, co mu nadawało piętno powagi i powolności. O czem myślał? Nie opowiadał nikomu, ale, z błyskawiczną szybkością mknąc po zwierciadle spokojnej wody czy zwolna pomiędzy dwiema utkwionemi w dno rzeki tykami kołysząc się na jej fali, na jutrzenki, chmury, burze, tęcze, staczające się za pas boru tarcze słoneczne patrząc, — myślał. Krąg tego myślenia był zapewne ciasnym, lecz może głębokim, skoro zdawać się mogło, że człowiek ten w niem utonął, i że mu tam najlepiej.

We wsi uważano go za odmiennego od innych, ale też uczciwego i spokojnego człowieka. Gdy młodo owdowiał, powtórne małżeństwo mu doradzano, tę i ową swatano, ale on, raz i drugi na wskazywaną dziewkę spojrzawszy, głową przecząco trząsł, ręką machał i coprędzej ku rzece z wysokiego brzegu zstępował. Przez kumę Awdocię, która i jego, i swatowstwa bardzo lubiła, pytaniami: dlaczego żenić się nie chce? obleżony, ze wzruszeniem ramion odpowiedział:

— Ot co tam! Niebo mnie chatą, a rzeka żoną. Każdy po swojemu żyje, a jak grzechu nie ma, to każde życie dobre

Z żartobliwym uśmiechem dokończył:

— A może kumie kilka kiełbów na wieczerzę przynieść?

I popłynął.

Żadne namowy i pokusy ani do licznych kompanij go zwabić, ani do ożenienia się nakłonić nie mogły. Nie poddawał się ladajakim wpływom; miał widać wolę. — —

Właśnie czterdzieści dwa lata na śś. Piotra i Pawła ukończył, a w parę miesięcy potem wczesnym rankiem ku miejscu rzeki, w które wczoraj sznur z przynętą na rybę pogrążył, płynął, gdy z brzegu doszedł go przeraźliwy krzyk kobiecy:

— Jezus, Marya! ratujcie!

Ranek był wczesny: za czółnem, które mknęło po rzece, nad ciemnym borem stał jaskrawy szlak jutrzenki, już złotem wschodzącego słońca obrębiony i na powierzchnię wody, porannym wiatrem wzruszaną, rzucający rumiane smugi. Krzyk usłyszawszy, prędko twarz ku brzegowi obrócił i naprzód ujrzał błękitną rzecz jakąś, która przez wodę unoszona, w jednej linii z czółnem jego płynęła, a potem kobietę, która w pobliżu brzegu, powyżej kostek w wodzie stojąc, oba ramiona ku tej rzeczy płynącej czy też ku niemu wyciągała.

Na tle zielonej góry, u której szczytu w gęstwinie drzew stała zgrabna i biała willa, w różowych światłach poranku postać jej, szczupła, zgrabna, wpółnaga, z żałośnie wyciągniętemi ramiony — posiadała wydatność doskonale wypukłej rzeźby. Była ona wpół-nagą, bo wysoko podniesiona spódnica nie zakrywała nawet jej kolan, a ciemny kaftan z zawiniętemi rękawy i szeroko otwarty odkrywał całe prawie ramiona, szyję i część piersi, którym blaski wschodu nadawały barwę złotawą. Bardzo czarne włosy podnosiły się bezładnie nad zgrabną jej głową i obfitemi, krótkiemi, krętemi strugami spadały na plecy.— Z dala widać było, że z czarnych jej oczu, śród śniadej twarzy zapadłych, sypały się płomienie, i płynęły łzy. Spostrzegłszy, że rybak w stronę jej twarz obrócił, wołać zaczęła:

— Zmiłujcie się, człowieku, złapcie tę szmatę i mnie podajcie... Jeżeli Boga kochacie, złapcie... zmiłujcie się nademną.... człowieku, ratujcie!

Rzadko u niego zjawiający się uśmiech pod ciemnym wąsem rozszerzył mu usta i już z nich nie znikał. Może widok tej kobiety, która, jak żywy, gorąco wymalowany i namiętnie nakreślony punkt, zjawiła się wśród porannego krajobrazu, przyjemność mu sprawił; może rozśmieszał go gwałt tak wielki, dla rzeczy tak małej podniesiony. Płynący po fali przedmiot był istotnie małą sukienką dziecinną, która nakształt błękitnego ptaka muskała powierzchnię wody, a wiatr, niby ptasiemi skrzydłami, krótkiemi jej rękawami poruszał.

Rybak parę razy tylko silniej wiosłem o wodę uderzyć i rękę wyciągnąć potrzebował, aby lekki ten przedmiot pochwycić. Czyniąc to przecież, z czółna ku wodzie nisko pochylić się musiał, a ruchu tego dokonał gibko i zgrabnie. Ciało jego, nieskażonem powietrzem żywione i w trudach wiosła ćwiczone, zachowało smukłość i sprężystość pierwszej młodości. Zdala w swojej szarej, krótkiej siermiędze, wysokich butach i kapeluszu z szerokiemi skrzydłami, wyglądał zupełnie młodo.

(D. c. n.)

było użyć go na zwiedzanie gospodarstw włościańskich.

Subwencyonowanie bydła nie podnosi (zdaniem mówcy) chowu (p. Łoziński ilustruje to przykładem), lepiej te pieniądze przeznaczyć na lustratorów, którzy wskażą jak hodować bydło — gnojarnie urządzać i t. p. Sądzi, że Kółka same pukać powinny do Rad powiatowych i tam gdzie potrzeba o grosz — a więcej zyskamy i większa będzie ich zasługa.

P. Gniewosz sprzeciwia się żądaniu ciągłych subwencyi dla Kółek — twierdząc, że Bóg dał człowiekowi wolę na to, by jej użył do własnego podniesienia się. Mowca chwali powiat krośnieński, gdzie mieszkańcy, trudniąc się dawniej furmankami w odległe strony, jak do Tryestu, Berlina i Gdańska, dużo widzieli i dużo się nauczyli i to zużytkowali u siebie. Widać też w Krośnieńskiem ład, czystość, porządek w chatach i koło nich, — zamiłowanie w pracy i oszczędności — nie ma tam pijaków, a są za to liczne gospody chrześcijańskie a przy nich czytelnie. W wielu wsiach spotkać można kasy oszczędności i sklepiki wiejskie — co wszystko wpływa na innych mieszkańców dodatnio. Stawia na przykład obecnego na posiedzeniu tamtejszego włościanina Szubrę z Suchodołów, który nie mogąc oprzeć się biedzie wyemigrował do Ameryki (tu się mowca zastrzega, że nie w celu zachęcenia fakt ten przytacza) a gdy po kilku latach, przypatrzył się tamtejszej pracy i wrócił, pierwszą rzeczą jego było syna oddać do szkoły rolniczej — wskutek czego syn ten jest dzisiaj wzorem dla wszystkich. W dalszym ciągu twierdzi p. Gniewosz że niedostateczny rozwój Kółek rolniczych ma źródło w tem, że Kółka nie znajdują należytego poparcia u władz i u duchowieństwa. Zarząd główny nie troszczy się nawet o to, by nasiona sprowadzane przez Kółka rolnicze nie zawodziły.

Mowca sądzi, że należałoby w każdym powiecie urządzić stacyę doświadczalną, gdzie by można produkować własne a pewne nasiona dla Kółek. Radzi on synów włościańskich posyłać do szkół rolniczych, wtedy staną Kółka o własnej mocy, a nie będą figurowały jak teraz na papierze.

Prezes Augustynowicz prostuje twierdzenia p. Gniewosza i zarzuty czynione zarządowi, jakoby tenże nie wiedział, co się w Kółkach dzieje i jest zdania, że subwencyi ani odrzucić ani lekceważyć nie można. Prezes staje w obronie lustratorów, że ci przy lustracyach zawsze ludowi praktycznie rzecz przedstawiają. P. Augustynowicz mówi dalej, że jeżeli nasiona nie zawsze odpowiedziały wymaganiu, to leży to raczej w jakiejś pomyłce, a nadto Kółka wcale się na to nie skarżyły.

Ks. Wąsikiewicz wnosi zamknięcie dyskusyi. Po czem przemawia jeszcze kilku mowców zapisanych poprzednio do głosu.

Zapisany jeszcze do głosu p. Wysocki wyjaśnia że subwencyonowania Kółek nie można uważać za żebraninę. Subwencyonowanie Kółek rolniczych w dzisiejszych czasach uważa za święty obowiązek społeczeństwa, o co Kółka nowe starać się winny.

P. Biedroń, słuchacz szkoły dublańskiej, radzi, by Zarząd główny porozumiał się z stacyą doświadczalną w Dublanach celem oddawania nasion do próby.

Włościanin Szubra prosi, by przez miłość wspólną wzajemnie sobie wszyscy pomagali, a stan włościański się podniesie. Mówca składa podziękowanie Zarządowi głównemu, Sejmowi i Wydziałowi krajowemu za życzliwą a czynną opiekę dla Kółek.

Prezes Augustynowicz zamyka dalsze rozprawy, uważając kwestyę za wyczerpaną.

Następuje odczytanie protokółu z ostatniego IV walnego zjazdu w Krakowie.

Prezes zamykając posiedzenie o godz. w pół do pierwszej zaprasza członków na 4 po południu, na którem to posiedzeniu będą przedłożone wnioski członków, nad któremi wywiąże się dyskusya. Ponieważ się wypogodziło, przewodniczący wzywa członków, by korzystali z południowej przerwy i zwiedzali próbę orki.

Z delegacyi wspólnych.

Budapeszt, 19 czerwca.

(††) Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła drugie posiedzenie dn. dzisiejszego; pierwsze posiedzenie było dnia 18, a rozpoczęło się zrana o godz. 10, później było na krótko przerwane podczas plenarnego posiedzenia, na którem prezydent Smolka miał znaną mowę kondolencyjną z powodu śmierci cesarza Fryderyka. Niektóre dzienniki półurzędowe, jak *W. Abendpost* i *Biuro korespond.* wypuściły z przemówienia prezydenta Smolki ustęp:

„Cóż zawinił ten szlachetny książę, że ręka Pana ciężyła na nim przez całe życie, gdy szlachetność duszy, miłość prawdy, zamiłowanie pokoju, ludzkość i wzruszająca dobroć serca, tak czysto i jasno w nim się odbiły? Czyż odpokutowywał on winy, których nie popełnił i którym nawet przeszkodzić nie mógł?“

Ten ustęp zrobił wrażenie bardzo niemiłe w Berlinie, gdzie p. Smolce zarzucono nienawiść do Niemiec.

W telegraficznem sprawozdaniu z posiedzenia komisyi, która, jak wiadomo, była zajęta rozbiorem budżetu spraw zagranicznych, należy uzupełnić niektóre ustępy. Oto między innemi del. Hausner oświadczył, iż z zadowoleniem dowiedział się, że zmiana tronu niemieckiego nie osłabia w niczem siły i trwałości przymierza; jednakowoż pragnąłby otrzymać zapewnienie, że zmiana tronu niemieckiego nie zmieni wyłącznie pokojowego celu przymierza, bo nie jest wykluczonem, że młody, zdolny do czynu, pod względem wojskowym wysoce wykształcony panujący mógłby zamiast agresywnej polityki ze swej strony zanadto gorąco brać pozornie agresywne kroki obcych mocarstw. W końcu zapytał mowca, czy przymierze z Włochami trwa bez zmiany tak, jak przymierze z Niemcami.

Na to odrzekł hr. Kalnoky: Del. Hausner sam przyznał, że od czasu śmierci ces. Fryderyka za mało czasu upłynęło, by wiarogodne manifestacye polityczne mogły już nadejść z Berlina. Dlatego minister odwołuje się do swych wyjaśnień dawniejszych, mianowicie, że przymierze pokoju, zawarte między Austro-Węgrami a Niemcami, nie tylko pod względem swej natury, ale i pod względem swych celów przez zmianę na tronie niemieckim ani nie doznało, ani nie dozna żadnej zmiany.

Stosunki z sprzymierzonemi Włochami są bez zmiany serdeczne. Rządy obu państw sprzymierzonych idą zgodnie i wspierają się wzajemnie w poważnem usiłowaniu do znanego wspólnego celu jednakowej, konserwatywnej i pokojowej polityki.

Posiedzenie skończyło się skonstatowaniem, że wszyscy mowcy wypowiedzieli zupełne zaufanie do kierunku polityki zagranicznej i uznanie rezultatów przez nią osiągniętych, oraz uchwaleniem całego budżetu bez zmiany.

Na posiedzeniu dnia 19 tejże komisyi zajęto się rozbiorem preliminarza budżetu wojskowego. Minister wojny br. Bauer prosił delegatów, aby to posiedzenie uważali za ściśle poufne, poczem przedłożył swój wywód i dawał wyjaśnienia.

W krótkiem streszczeniu według niektórych dzienników wyjaśnienia te dadzą się ująć w następujący sposób: Odwołując się do uzbrojeń w państwach sąsiednich, wykazuje minister potrzebę dalszych przygotowań, aby w razie, gdyby sytuacya przybrała charakter groźny, być gotowym o tyle, by administracyi wojskowej nie spotkał żaden zarzut. Wydatki, które ludność będzie musiała pokryć, są wprawdzie olbrzymie, ale uzbrojenia wojskowe innych państw nakładają i na Austro-Węgry obowiązek nie szczędzić jak największych wysileń.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej a właściwie komitet ściślejszy, wybrany z jej łona, zajął się rozbiorem tych paragrafów preliminarza wydatków wojskowych, które mają związek z dostawami. Ze względu na wielką chwiejność ceny zboża nie zaproponowano żadnych okrojeń w wydatkach na rok 1889. — Co do petycyi o dopuszczenie drobnych przemysłowców w dostawach postanowiono zalecić komisyi uchwalenie odpowiedniej rezolucyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 czerwca.

Proklamacya cesarza Wilhelma II do ludu pruskiego brzmi dosłownie jak następuje:

„Wyroki boże dotknęły nas na nowo jak najboleśniejszą żałobą. Zaledwie zamknął się grób ze zwłokami mego wiekopomnego dziadka — do wiecznego pokoju odwołany ztąd został także mój gorąco ukochany ojciec. Bohaterska, z chrześcijańskiego poddania się płynąca siła, z którą spełniał królewskie obowiązki mimo cierpienia swego, zdawała się robić nadzieję, że jeszcze dłużej utrzymany zostanie dla ojczyzny. Ale Bóg postanowił inaczej. Cierpiącemu królowi, którego serce otwarte było dla wszystkiego, co wielkie i piękne, przeznaczone były tylko nieliczne miesiące do dania wyrazu także na tronie tym szlachetnym przymiotom ducha i serca, które zaskarbiły mu miłość jego ludu. Cnoty, które go zdobiły, zwycięstwa, które odniósł na pobojowiskach, z wdzięcznością będą wspominane, jak długo będą biły niemieckie serca, a rycerską postać jego w dziejach ojczyzny otaczać będzie aureola wiecznej sławy.

„Powołany do objęcia tronu ojców, zająłem go z okiem ku Stwórcy wzniesionem i ślubowałem za przykładem mych ojców, być dla mego narodu księciem sprawiedliwym i łagodnym, krzewić bojaźń bożą i pobożność, strzedz pokoju, starać się o dobrobyt kraju, być obrońcą biednych i uciśnionych i być wreszcie czujnym stróżem prawa.

„Jeżeli zaś wznoszę modły do Boga, aby mi sił użyczył do spełnienia królewskich obowiązków, które wola Jego na mnie nałożyła — to z drugiej strony ożywiony jestem wiarą i zaufaniem dla mego narodu, który, jak świadczą jego dzieje, w dobrych i złych dniach stał zawsze wiernie koło tronu.

„Na wierność tę narodu pruskiego, wierność, która w najcięższych czasach wobec mych ojców została wypróbowana, liczę tem pewniej, że z mej strony odwzajemniam ją całem sercem. Jako wierny książę wiernego narodu, równie silni w oddaniu się dla dobra wspólnej ojczyzny, w tem poczuciu właśnie wzajemnej miłości, jaka nas łączy, znachodzę pewność, iż Bóg da mi rozumu i sił, abym spełnił obowiązki mego królewskiego urzędu, zgodnie z dobrem naszej ojczyzny.“

Cesarz Wilhelm II zwołał parlament niemiecki na d. 25 b. m. Ponieważ konstytucya niemiecka nie przepisuje wstępującemu na tron monarsze obowiązku natychmiastowego zwołania parlamentu z okazyi objęcia przezeń rządów, przeto pośpiech nowego cesarza w zwołaniu parlamentu nasuwa myśl, że nowemu cesarzowi i jego doradcy pilno jest uroczyście zamanifestować wobec całej Europy zgodną jednomyślność książąt Rzeszy niemieckiej i jedność ludów niemieckich, której przedstawicielem jest niemiecki cesarz.

Jako termin zwołania sejmu pruskiego *Kreuz Ztg.* podaje dzień 28 b. m.

Zapewne jeszcze przed zwołaniem sejmu pruskiego opróżnione stanowisko ministra spraw wewnętrznych zostanie zajętem. Prasa niemiecka jednomyślnie utrzymuje, iż na stanowisko to zostanie powołanym naczelny prezes regencyi poznańskiej hr. Zedlitz-Trützschler. Wczorajsze dzienniki niemieckie zaprzeczają przypuszczeniu, jakoby kandydatura ta ze zgonem cesarza Fryderyka miała być usuniętą. Zdaje się [illegible] mając zamiar powierzyć tekę spraw [illegible] hr. [illegible]chlerowi, uwzględniano [illegible] śmierci cesarza Fryderyka.

Sprawa neutralności belgijskiej zajmuje równie Francuzów, jak Niemców. Tym razem sprawa ta weszła na porządek dzienny wskutek przemówienia ministra Beernaerta na uczcie danej przez Francuzów, biorących udział w wystawie brukselskiej. Minister rzekł między innemi: „Wiemy, cośmy winni Francyi, a serca nasze umieją pamiętać.“

Słowa te wywołały burzę w półurzędowych niemieckich organach.

„Większa część prasy belgijskiej — pisze półurzędowy korespondent berliński do *Gazety Kolońskiej* — okazuje się czynnikiem, przejętym duchem francuskim i interesom francuskim oddanym. Ile razy powstały kwestye, co do których zachodziła różnica w zapatrywaniach między Niemcami i Francyą, prasa belgijska stawała po stronie naszych przeciwników, współubiegając się w objawach nienawiści do Niemiec z najgwałtowniejszymi szowinistami francuskimi. — Objaw ten naprowadza na wniosek, że taka stronniczość nie zgadza się z zasadą neutralności, na której opiera się byt polityczny Belgii. Korzystanie z przywileju neutralności zależnem jest, jak się samo przez się rozumie, od dopełnienia obowiązków względem tych, którzy są poręczycielami neutralności Belgii. Pierwszy zaś obowiązek Belgii zasadza się na przekonaniu mocarstw poręczających, iż chce i może ściśle przestrzegać przyznaną jej neutralność względem mocarstw europejskich, które tę neutralność jej zapewniły. Dopóty, dopóki pod tym względem nie powstaną wątpliwości, neutralność jej prawdopodobnie szanowaną będzie nawet w razie poważnych zawikłań. Ale prasa belgijska przedstawia Belgię przed Europą jako kraj francuski. Wszakże neutralność, która się nie objawia w przekonaniu i charakterze ludności, musi w końcu stracić poszanowanie u sąsiadów i stać się przedmiotem kompensaty w poważnych kombinacyach politycznych. Prasa belgijska, występująca w duchu francuskim, podkopała urok neutralności belgijskiej.“

Komunikat powyższy jest jakby ostrzeżeniem. Głos półurzędowy daje wyraźnie do zrozumienia, że Niemcy neutralności Belgii w danym razie szanować nie będą, jeżeli opinia publiczna w tym kraju się nie zmieni.

Kwestya napływu Chińczyków do kolonij angielskich została rozstrzygniętą na konferencyi przedstawicieli kolonij australskich, jaka odbyła się niedawno w Sidney, w ten sposób: iż należy koniecznie w drodze prawodawczej bronić roboczą ludność kolonij przeciw konkurencyi Chińczyków. Członkowie konferencyi mają się zająć wypracowaniem projektu do ustawy, skierowanej ku niedopuszczaniu Chińczyków do kolonij angielskich, z wyjątkiem urzędników, turystów, uczonych, studentów i t. p. Jednocześnie konferencya zwróciła się do gabinetu londyńskiego z usilną prośbą o zawarcie odpowiedniego traktatu z Chinami Henryk Holland, minister kolonij w gabinecie Salisbury'ego, musi nie być zbudowanym tem żądaniem polityków australijskich. W każdym razie ministrowie angielscy będą nieco zaambarasowani tem trudnem zadaniem dyplomatycznem, aby uzyskać u rządu pekińskiego akt ostracyzmu, skierowany przeciwko poddanym państwa niebieskiego. Chiny niewątpliwie będą miały pretensyę do poważnego odszkodowania, na co rząd angielski nie tak łatwo się zgodzi.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 19 czerwca).

Przewodniczy prezydent Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma. Ważniejszych treść jest następująca: Mieszkańcy dzielnicy IV proszą o przeniesienie koryta Rudawy za wały forteczne. Mieszkańcy ulicy Basztowej proszą o dokończenie urządzenia kanalizacyi. P. Witowski prosi o otworzenie nowej ulicy na przedmieściu Wielopole. Wydział krajowy zawiadamia, pod jakiemi warunkami udzielić może gminie bezprocentową pożyczkę w kwocie 60.000 złr. na budowę magazynów dla wojska. Pisma po wyjaśnieniu prezydenta co do ostatniej sprawy przekazano odnośnym sekcyom.

Sekretarz prezydyum odczytuje jeszcze pismo r. m. Rzewuskiego, który przypomina, iż z powodu rekonstrukcyi głównego dworca kolejowego w Krakowie, żelazne wiązanie tegoż i oszklenie dachowe mają być zniesione, a więc i mogłyby być odstąpione gminie. Na placu Szczepańskim np. mogłaby być urządzoną halla targowa dachem tym przykryta. Interpelujący zapytuje, czy poczyniono w tym względzie jakie kroki.

Prezydent odpowiada, iż o ile wie, wstrzymano się na razie z usunięciem tego dachu z dworca, a niewiadomo czy nabyć go będzie można. Żądanie r. m. Rzewuskiego przekazano sekcyi gospodarczej.

Zabiera głos r. m. Kwiatkowski: Doszło do wiadomości wielu osób, iż ściślejszy komitet budowy pomnika dla Mickiewicza dziś lub jutro zawrzeć ma kontrakt z artystą-rzeźbiarzem p. Rygierem o budowę pomnika dla poety na placu Szczepańskim. O ile wiadomo, dotychczas Rada miasta dała możność komitetowi dysponowania miejscem pod budowę pomnika na Rynku głównym wybrać się mającem. — O placu Szczepańskim zdaje się, że dotychczas nie było mowy. Plac ten ma powierzchni 2600 metrów kwadratowych i przedstawia wartość 200 000 złr. Do tąd był on uważany za tak potrzebny miastu, iż nie mogło być mowy o stawianiu na nim teatralnego budynku. — Wobec postanowienia komitetu budowy pomnika zachodzi pytanie, co uczynić z targowicą jarzyn na tym placu się odbywającą, gdzie przenieść kramy przekupniów i sklepiki handlujących. Zdaje się, iż gdyby tam pomnik miał stanąć, nie może być mowy o pozostawieniu targu, — i przeciwnie, jeżeli targ pozostanie pomnika stawiać niepodobna. Wobec tego ważną jest wiadomość, w jaki sposób komitet budowy interpretuje uchwały Rady co do dysponowania miejscem pod budowę pomnika. Sądzę, iż należałoby się najwcześniej porozumieć, aby komitet nie trwał w błędnem pojmowaniu uchwały Rady i orzekł, czy o miejsce pod budowę pomnika starać się zamierza, czy też o cały plac Szczepański. Szybkie porozumienie się ochroni komitet budowy od daremnych postanowień.

Prezydent oznajmia, iż o całej tej sprawie dotychczas nic nie wie i przyrzeka zasięgnąć jutro wiadomości.

R. m. Zoll zawiadamia, iż wybrana przez Radę miejską deputacya gimnazyalna, z sześciu członków złożona, nie została zatwierdzoną przez Radę szkolną krajową z tego powodu, iż w zasadzie wybranych być powinno trzech członków deputacyi dla każdego gimnazyum, a nie sześciu dla trzech gimnazyów. Wybór taki nie potrzebuje zresztą być zatwierdzonym, lecz powinien być tylko podanym do wiadomości rady szkolnej. Deputacya chociaż nie została zatwierdzoną, spełniła już swoje czynności. W myśl wymagań rady szkolnej proponuje mowca następujący podział członków deputacyi na delegatów do poszczególnych gimnazyów. Dla gimnazyum św. Anny dr. Zoll, Chyliński, hr. Tarnowski; dla gimn. św. Jacka dr. Straszewski, dr. Paszkowski, Chyliński; dla gimn. Sobieskiego dr. Zoll, dr. Pareński, dr. Paszkowski. Po uznaniu przez Radę nagłości sprawy wniosek zostaje przyjęty.

Prezydent zarządza posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych, dla załatwienia nie cierpiących zwłoki spraw osobistych.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

Z Wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W sobotę dnia 16 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem X. dra Józefa Pelczara.

W poprzedniem sprawozdaniu ogłoszonem w dziennikach zaznaczono, że wszystkie czytelnie ludowe na r. 1887, oraz na rok bieżący uchwalone, zostały już założone i że od znacznej części nadeszły sprawozdania o zarządzonem uroczystem ich otwarciu. W ciągu dalszym oznajmia się, że odbyły się także uroczyste otwarcia czytelń:

1. W Kłaju za inicyatywą ks. Józefa Hajdy, wikarego z Niepołomic i przewodn. Kółka roln. w Kłaju.

2. W Kolanowie dnia 8 kwietnia b. r. za współdziałaniem Kółka roln. i staraniem ks. dr. Grzegorzka, proboszcza z Bochni i adwokata dr. Leona Serafińskiego z Bochni.

3. W Prusach 13 kwietnia br. za staraniem kierowniczki szkoły Jadwigi Piotrowskiej i przy współudziale kierowników szkół z Raciborowic i Lubowy.

4. W Sowlinach dnia 15 kwietnia br. za współdziałaniem Kółka roln. i ks. Wojciecha Rogoziewicza, administratora z Limanowy.

5. W Grzechyni d. 20 kwietnia br. za staraniem X. Heusche, proboszcza z Makowa w obecności Rady gminnej i licznie zgromadzonego ludu.

6. W Jawiszowicach d. 22 kwietnia br. za staraniem Kółka roln. i miejscowego X. proboszcza.

7. W Łozowie (pow. Tarnopolskim) dnia 22 kwietnia br. za staraniem ks. Jana Skurzaka, prob. łać. i przewodniczącego tamt. Kółka roln., oraz kierownika szkoły.

8. W Woli Wadowskiej d. 29 kwietnia b. r. za współdziałaniem kier. szkoły Alojz. Stiasnego i w obecności ks. proboszcza.

9. W Lipowy tegoż dnia za współdziałaniem kier. szkoły Józefa Adlera i w obecności ks. Władysł. Dobrzańskiego, proboszcza miejscowego.

10. W Skomielny białej d. 17 maja b. r. za współdziałaniem kier. szkoły i ks. Stan. Twardowskiego, proboszcza z Rabki.

11. W Lubniu d. 20 maja b. r. za staraniem i współudziałem Kółka roln. ks. Wawrzyńca Solaka, proboszcza, ks. Dudzińskiego, wikarego, p. Gogotnickiego i Tomasza Janickiego, bibliotekarza Kółka rolniczego.

12. W Łętowni d. 7 czerwca b. r. za staraniem Kółka roln. i w obecności przewodniczącego tegoż Kółka ks. Jakóba Wolnego, proboszcza miejscowego.

13. w Niecieczy zapowiedziane jest uroczyste otwarcie na 26 czerwca b. r. za staraniem przewodn. Kółka rolniczego J. Niewolkiewicza i współudziałem ks J. Kasprzaka, proboszcza z Otfinowa.

Z wszystkich sprawozdań wieje szczerość i zapał dla sprawy Kółek rolniczych i czytelń ludowych, a we wszystkich miejscowościach, gdzie ks. proboszczowie biorą udział w otwarciu, poprzedziło uroczystość nabożeństwo, poczem następywały pożyteczne i pouczające przemówienia biorących udział w otwarciu wyżej wymienionych osób, które zawiadamiają nas o dniu otwarcia, wpisały się równocześnie na członków towarzystwa lub też złożyły jednorazowe datki.

Na sobotniem posiedzeniu uchwalił Wydział na żądanie założyć czytelnię ludową w Golcowy przy kółku rolniczem i pod kierownictwem ks. proboszcza Szczęsnego Rudnickiego, oraz przy stowarzyszeniu czeladników kotlarskich w Biały pod kierownictwem ks. Jana Łabaja, zaś co do innych wniesionych pism o założenie czytelń uchwalono poprzednio przeprowadzić korespondencyę i zasięgnąć dokładnych informacyi.

Na wniesione przez Wydział podanie do Rad szkolnych okręgowych o uzyskanie zezwolenia na używanie sal szkolnych dla czytelń założonych w okręgach tych władz z II półrocza 1887 i w roku bieżącym, nadeszły żezwolenia z Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie dla gminy Niecieczy, z Rady szkolnej okręgowej w Mielcu dla szkół w Woli Wadowskiej i Wempierzowie, a z Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach dla gmin Skomielny białej, Chochołowa, Lubnia, Grzechyni i Łętowni. Sprawę zasilenia i ponownego otwarcia wypożyczalni krakowskiej istniejącej w bursie akademickiej oddano do referatu członkowi Wydziału J. Sędzimirowi. Jako naglącą sprawę przyjęto dokonanie wyboru sekcyi literackiej, której zadaniem jest ocenienie przeznaczonych dla czytelń ludowych i wypożyczalni książek.

W skład tej sekcyi weszli ks. dr. Bukowski, jako przewodniczący, Kaz. Langie, dr. Ant. Malkiewicz, Jan Sędzimir i Tadeusz Smarzewski. Dalsze ukonstytuowanie się Wydziału po wyborach dokonanych na walnem zgromadzeniu 3 maj b. r. odłożono do następnego posiedzenia, które uchwalono odbyć w sobotę 23 b. m. o godzinie 6 wieczór. Dla sprawy zmian statutu wskutek zamierzonej reformy Towarzystwa (referent dr. Juliusz Leo), uchwalono odbyć osobne posiedzenie, później oznaczyć się mające.

W końcu posiedzenia uchwalono wysłać delegata na walne zgromadzenie Towarzystwa kółek rolniczych, na 19 i 20 czerwca b. r. do Przemyśla zwołane, w osobie sekretarza dra Wilhelma Dadleza, którego upoważniono do reprezentowania naszego Towarzystwa na tym zjeździe.

Biuro Wydziału otwarte począwszy od 12 b. m. codziennie między 12 a 1 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt w *Collegium juridicum I p. lect. 1.*

W Krakowie dnia 18 czerwca 1888.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Dr W. Dadlez.

Kronika.

Kraków, 20 czerwca.

W feletonie zaczynamy z dniem dzisiejszym dłuższą powieść znakomitej powieściopisarki naszej, Elizy Orzeszkowej, osnutą na tle ludowem. Powieść tę drukuje jednocześnie z nami warszawska *Gazeta Polska*. Jest to najnowszy utwór powieściopisarki, zaczęty jednak już w ciągu pisania ostatniej powieści trzytomowej „Nad Niemnem“, która w całej prasie naszej, bez różnicy, zjednała sobie tak jednozgodne wysokie uznanie, jakie w ostatnich latach żadnej powieści polskiej nie dostało się w udziale, a jakie słusznie tylko arcydziełom literatury się należy. Powieść „Cham“, której druk rozpoczynamy, pod względem niezrównanego wdzięku opowiadania, jak i pod względem serdecznej głębi w kreśleniu ludzkich uczuć nie ustępuje powieści „Nad Niemnem“.

Rada miejska na wczorajszem poufnem posiedzeniu udzieliła presentę na posadę kierownika przy szkole III św. Krzyża p. Władysławowi Lachowiczowi, a zarazem na opróżnioną wskutek tego posadę starszego nauczyciela p. Janowi Kliimuntowi, na którego miejsce przedstawiono dotychczasowego kierownika szkoły ludowej w Czernichowie p. Józefa Parszywkę.

Uchwaliła Rada także na wniosek dra Weigla zezwolić szpitalowi św. Łazarza na składanie zwłok, udzielanych Uniwersytetowi do przedsiębrania sekcyi, w przedpogrzebowym domu miejskim na cmentarzu do końca grudnia b. r., z zastrzeżeniem, że zezwolenie to jest ostatecznem i oznaczony termin więcej przedłużony nie będzie. Uchwała zakomunikowaną zostanie Uniwersytetowi i Zarządowi szpitala św. Łazarza dla niezwłocznego wystarania się o wybudowanie własnej kostnicy i sali sekcyjnej przy gmachu szpitala lub na cmentarzu. — Poufne obrady trwały do godz. 9 wieczorem.

Młyny królewskie sprzedane zostały na licytacyi publicznej sądowej za kwotę 34.000 złr. Nabywcą jest jakiś p. S. Deiches z Wiednia. Młyny te, mające jeszcze różne przywileje z czasów polskich królów, były pustkowiem za czasów wolnego miasta. Przed 28 laty nabyła pewna spółka grunta i prawo używania wody z Rudawy za kwotę 78.000 złr. Na gruntach tych zbudowane zostały po dwa kroć (gdyż raz spłonęły) dzisiejsze zakłady młynarskie, łącznym kosztem podobno aż 280.000 złr. Smutnie się u nas przedstawia przemysł fabryczny skoro obcy za bezcen kupują olbrzymie zakłady fabryczne z machinami: wodną o sile 40 koni, oraz parową o sile 80 koni — za cenę nie równającą się nawet kosztom wartości gruntu budowlanego i zafundamentowania. Siła maszyn młynów miała ongi służyć jako motor dla oświetlenia elektrycznego.

Obchód „wianków“ w r. b. odbyć się ma z całą świetnością przy jednoczesnem zachowaniu ich właściwego tj. ludowego charakteru. Komitet zajmujący się urządzeniem zabawy, odbył kilka posiedzeń pod przewodnictwem hr. Sobiesława Mieroszowskiego, a wczoraj na Wiśle próbowano puszczania oświetlonych wianków, ten punkt programu bowiem dotychczas zawsze najsłabiej wypadał i „Wianki“ bywały bez wianków. Tradycyjna uroczystość, jak w latach ubiegłych, zgromadzi zapewne nad brzegiem Wisły tysiące osób. Szczegółowy program zabawy, która odbyć się ma w przyszłą sobotę, naturalnie jeżeli sprzyjać będzie pogoda, zostanie ogłoszony.

Zarząd Biblioteki Czytelni akademickiej w Krakowie na mocy uchwały Wydziału z dn. 16 bm. wzywa wszystkich byłych członków tejże Czytelni, by wypożyczone książki z Biblioteki Czytelni akad. najpóźniej do końca czerwca b. r. zwrócić zechcieli.

Gdy wysłane o zwrot książek wezwania do dłużników dotychczas pożądanego skutku nie odniosły, przeto zarząd Biblioteki po bezskutecznym upływie powyższego terminu nazwiska nierzetelnych dłużników do publicznej wiadomości podać będzie zmuszony.

Z uniwersytetu. P. Bolesław Roman Mikiewicz, rodem z Tarnowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Owacyę dla prof. Adamkiewicza, jak nam donoszą, urządzali nietylko uczniowie IV roku medycyny, lecz w ogóle młodzież wszystkich kursów tego wydziału.

Oficerowie rezerwy, którzy otrzymali ten stopień po odbyciu jednorocznej ochotniczej służby, odbywali dotychczas ćwiczenia w oddziałach stojących załogą w miejscu ich pobytu. Z budżetu wojskowego, przedłożonego delegacyom, pokazuje się, że ministeryum wojny zamierza ważne pod tym względem zmiany. Na przyszłość będą oficerowie rezerwy odbywać ćwiczenia w tych oddziałach, do których należą i w których będą w danym razie pełnić służbę podczas wojny. Celem tej zmiany jest wyrobienie większej łączności między całym pułkiem, a należącymi do niego oficerami. Przybywający na ćwiczenia oficerowie będą odbywali podróż na koszta rządu, a dyety w kwocie 2 złr. będą im wypłacane od chwili wyjazdu aż do powrotu na miejsce. Mimo tej ulgi ćwiczenia te będą w przyszłości o wiele uciążliwszemi niż dotychczas.

Dwie stajnie dla wojska zbudowane zostaną przez skarb państwa każda na 36 koni przy ulicy Zwierzynieckiej w pobliżu rogatki. Brak stajen w mieście dla kawaleryi ma być dla władz wojskowych dotkliwym.

Drukarnia Związkowa w Krakowie postanowiła niemieckie „*Geschäftsvormerkblätter*“, które w Galicyi co roku rozchodzą się w 2500 egzemplarzach, zastąpić polskiem wydawnictwem. „Raptularz“ na r. 1889 (tak zatytułowano wydawnictwo) dorówna bez wątpienia niemieckiemu wydawnictwu tak pod względem wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Redakcyę objął bowiem jeden z praktycznych prawników krakowskich, który zamierza zaopatrzyć raptularz szczególnie w poradnik w sprawach stemplowych. Zadaniem redakcyi będzie uczynić raptularz użytecznym w równej mierze, jak niemieckie wydawnictwo dla urzędników sądowych, administracyjnych, autonomicznych, adwokatów, notaryuszy i kupców. Zewnętrzną formą również raptularz w niczem nie będzie ustępować niemieckiemu wydawnictwu. Są-

dzimy więc, że publiczność nasza poprze te usiłowania drukarni i przeniesie polskie wydawnictwo. Baptularz okaże się już w początku października.

Ślub. W sobotę w katedrze na Wawelu, w kaplicy Zygmuntowskiej, ks. kan. Polkowski pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Zygmuntem Unrugiem, obywatelem z Królestwa Polskiego, a panną Jadwigą Kossakówną, córką Juliusza Kossaka. Grono weselnych gości złożonem było z członków najbliższej rodziny i krewnych. Nowożeńcy wyjechali do Królestwa, gdzie zamieszkają.

Przystanek Zwierzyniec, którego otwarcia dość niecierpliwie oczekiwali mieszkańcy Krakowa, słusznie sądząc, iż stacyjka ta stanie się ważnem ułatwieniem i wygodą dla ogółu podróżujących koleją transwersalną, — jak się z praktyki okazuje, wygodną być może głównie dla osób udających się w podróż bez znaczniejszych pakunków. Służba do przenoszenia pakunków na stacyi tej składa się z dwóch starych ludzi, którzy n. p. jednemu z obywateli, odprowadzającemu rodzinę, odpowiedzieli, iż nie mają siły dźwignąć kufrów, aby umieścić je w pociągu Pakunki, jak wiadomo, muszą być do stacyi niesione po schodach, — a jeżeli pociąg jest długi, co zresztą zwykle bywa, trzeba je nieść do wagonu na wąskim moście stojącego, co naturalnie bardzo utrudnia ekspedycyę i naraża na koszta, gdyż trzeba najmować ludzi niewprawnych, a i tych czasem nie ma w pobliżu. Pamiętać również trzeba, iż pociąg na stacyi zatrzymuje się bardzo krótko, łatwo więc jest spóźnić się przy takiem ładowaniu pakunków. Godząc się nawet z faktem, iż stacyjka przeznaczoną jest tylko dla osób jeżdżących bez większych pakunków, — jeszcze służbę za niedostateczną uważać trzeba i powinna chyba zostać o paru ludzi powiększoną.

Na ulicy św. Jana z dachu domu, w którym się mieści szkoła realna, spadła dziś o godzinie pół do 11 ano tak wielka ilość cegły, iż niezawodnie przechodzący narażeni byliby na ciężkie kalectwo, jeżeli nie śmierć. Szczęściem cegła spadła podczas największego deszczu, kiedy nikt tamtędy nie przechodził. Dla bezpieczeństwa przechodniów magistrat powinien zarządzić natychmiastowe zbadanie dachu tego domu, krytego dachówką ceglaną i polecić reparacyę. Przed domem postawiono żerdź, jako ostrzeżenie o niebezpieczeństwie. Sądzimy, iż nie wystarcza ta, bo przechodzić muszą około tej żerdzi właśnie liczni uczniowie szkoły.

Roboty regulacyjne na Wiśle pod Ujściem Solnem postępują dość szybko Dwa przekopy są już gotowe, tak iż wkrótce nowem tem korytem wody Wisły puszczone zostaną. Także i roboty zabezpieczające przekopy postępują pod kierunkiem inżyniera p Janikiewicza.

„Sokół lwowski“. Na posiedzeniu nowego Wydziału uchwalono otworzyć w miesiącu wrześniu kurs nauczycielski ze szczególnem uwzględnieniem nauki gimnastyki w szkołach ludowych. Kurs ten będzie trwał przez 10 miesięcy i obejmie wykłady anatomii, fizyologii, hygieny, dziejów gimnastyki, literatury i ćwiczenia praktyczne. Nie wątpimy, że Sejm i lwowska Rada miejska poprze ten kurs.

Fundacya hr. Stefana Zamoyskiego. Towarzystwo oficyalistów prywatnych, w uznaniu 20-letnich zasług swego prezesa, postanowiło utworzyć ze składek fundacyę dla córek-sierot po członkach i na początek przeznaczyło kwotę 1.000 złr. Oddział husiatyński, dowiedziawszy się o tej uchwale Rady nadzorczej, nie przesądzając, co postanowi osobny komitet fundacyjny, powziął uchwałę, aby także na ten cel urządzano odczyty, majówki, przedstawienia itd. W myśl tej decyzyi grono oficyalistów ordynacyi chorostkowskiej za inicyatywą dyrektora p. Zbyszewskiego Andrzeja urządziło majówkę, z której dochód 48 złr odesłano do Wydziału centralnego. Oficyaliści chorostkowcy, ogłaszając rezultat swych usiłowań, pragną zachęcić do naśladowania.

Repertoar teatralny.

We czwartek 21 czerwca: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera.

W sobotę 23 czerwca: „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Offenbacha.

W niedzielę 24 czerwca: „Nanon“, operetka w 3 aktach Genégo.

Wystawa archeologiczno-artystyczna.

Nowy Sącz, 19 czerwca.

W dziale obrazów musimy podnieść jeszcze świeżo nadesłany obraz olejny Gryglewskiego: wnętrze kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, prawdziwe cacko pod względem rysunku, perspektywy, harmonii i świetności kolorów, tudzież Abakanowicza: wnętrze kościoła Tyńskiego w Pradze, bardzo ładną akwarelę.

W sali widzimy w pośrodku wybornie zachowaną zbroję polską, okowaną mosiądzem, z Matką Boską na napierśniku, składającą się z pancerza, naramienników i hełmu. Nad nią wisi śliczna tarcza miedziana, złocona i cyzelowana, po bokach dwa stare ryngrafy, a przed tą zbroją rozłożono w krzyż koncerz, czyli dawny miecz hussarski, prosty, długi z pochwą, o rękojeści drewnianej, na którego klindze z jednej strony orzeł polski z koroną i cała ewangelia św. Jana, zaczynająca się od słów: „Na początku było słowo...“, z drugiej zaś popiersia czternastu królów polskich od Jagiełły aż do Jana III, w żelazie wyrobione.

W pobliżu staroświecka szmigownica, długa i ciężka w łożu drewnianem, z zamkiem, a na niej wsparte dwa miejskie miecze katowskie. Odpowiednią część ściany ubrano pistoletami i nożami, z których podnieść wypada szeroki kindżał perski z pochwą i sztylet szwedzki z rękojeścią ze słoniowej kości, ładnie srebrem okute.

Po prawej stronie ułożono prześliczne szable: jedna starodawna karabela w jaszczur oprawna, w ogniu złoconym bronzem okuta, mająca na klindze krzyż i napis: *„In hoc signo vinces“*, druga szeroka, krzywa szablica węgierska z gardą żelazną, w pochwie żelaznej, mająca na klindze wyryte popiersie Batorego w kołpaku i rok 1581, z drugiej strony napis łaciński. Trzecia szabla kościuszkowska w pochwie skórzanej, zdobna emblematami wojskowemi, rolniczemi i herbem, tudzież napisem: „Wolność, całość, równość, niepodległość“. Czwarta, prawdziwa turecka damascenka, mająca na klindze prócz innych ozdób napisy tureckie z koranu, z pochwą starą, aksamitną, okutą w oryginalnie wyrabiany stary mosiądz. Wreszcie umieszczono tu jeszcze jednę starą karabelę o klindze z trzema rowkami, której rękojeść wysadzana koralami.

Na innych sztelażach z szablami znajduje się stary miecz tatarski, krótki, z rękojeścią ze słoniowej kości, dwa bardzo stare handżary tureckie, stary miecz polski z rękojeścią z kości słoniowej, śliczna szpada z wyzłacaną klingą ażurową, szabla amerykańska, angielska, pruska i przeróżne inne szable i szpady różnych narodów i czasów.

Mnóstwo tu pistoletów i rewolwerów z różnych czasów i najrozmaitszych konstrukcyj, a prócz zwykłych skałkowych karabinów, ozdobna stara broń serbska i bośniacka, bardzo ładna janczarka, garłacze, z których jeden ma drzewce składane.

Są tu czaka gwardyi narodowej z r. 1848 i epolety, akselbanty i ładownica z r. 1831, torba dawna od szabli z srebrną blachą, na której wykuty herb: Stary koń.

Pod oknami ustawione są gablotki, w których pomieszczono rozmaite przedmioty.

I tak w pierwszej z nich w dwóch przedziałach mieszczą się systematycznie ułożone monety polskie od XI wieku począwszy; jest ich ogółem 548, po ścianach przybito asygnaty kasowe z czasów Kościuszki, tudzież złotówkę papierową z r. 1831, w trzeciej ułożono 112 medalów polskich, pomiędzy któremi są bardzo ciekawe.

W drugiej rozłożono pięć bardzo ładnych pasów, z których jeden jedwabny z napisem: „Franciscus Masłowski“, cztery zaś lite o różnych wzorach. — W trzeciej i czwartej około 80 przeróżnych drobiazgów, jak kawałki starej lamy srebrnej, koronek, blondyny, haft turecki perłami i złotem szyty, krzyżyk z olszynki pod Grochowem i krzyżyk z r. 1861, kule kartaczowe z bombardowania Lwowa, rozmaite stare łyżeczki srebrne i dwie łyżki, na których trzonkach napisy polskie: „Każdy to z twej twarzy czyta, żeś okrutnie jadowita“, — tudzież: „Często pani dzieci rodzisz, a wdy (zawsze) bryżowano (haftowano) chodzisz“. Pan Jezus malowany na pajęczynie, bardzo ładna szkatułka japońska, misternie z kokosu, rogu, kości słoniowej i szkła wyrobiona, oko ludzkie do rozbierania w najdrobniejsze cząsteczki, garnitury damskie, rozmaite medale i talary, pomiędzy któremi najładniejszy medal, bity przez miasto Paryż na pamiątkę powrotu Ludwika XVI do Paryża, kartka pergaminowa z brewiarza z XIV wieku, zawierająca: „Te Deum laudamus“, odbitki z pieczęci Jana III i Stefana Batorego, tudzież Akademii krakowskiej, relikwiarz srebrny z relikwiami św. Wincentego a Paulo, bardzo stary ślicznie haftowany szkaplerz, różne śpilki itp.

Dalej jest szafka, w której rospięto śliczną starodawną, złotem przerabianą, jedwabną kapę, a w następnej sztychy z przeszłego wieku, zawierające flagi różnych narodów, a między temi i polskie, tudzież poczet papieżów i panujących aż do XVIII wieku. Tutaj jest także illustrowana książeczka chińska, facsimilia podpisów królów polskich, dwa tomy w skórę oprawne aktów grodzkich z pierwszej połowy XVI wieku i wokanda trybunalska gruba, w skórę oprawna, z XV wieku.

Wreszcie w kącie wisi stary, ładnie zachowany biały tyftyk w pstre kwiaty wyrabiany.

Na wystawie znajdujemy jeszcze całą seryę prześlicznych przywilejów i pieczęci, których opis zostawiamy do następnego listu.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 19 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·25	7·75
Żyto	5·30	5·65
Jęczmień	5·25	5·80
Owies	—·—	5·30
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano stare	—·—	2·80
Siano świeże	—·—	2·40
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·10	1·20
Masło (za garniec)	2·55	3·10
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739.2 mm	738,8 mm	738,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°.8	+14°,0	+14°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	97%	98%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 deszcz	10 deszcz

Uwagi: Ulewne deszcze z małemi przerwami. Opad wynosi od rana do g. 2 w południe 70 8 millim. Powietrze nieco dżdżyste i wilgotne.

Sprostowanie. Wczoraj popełniono błąd. W uwagach powinno być: Dzień skłonny do opadów i burzy, a nie do „upałów“ i burzy.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 20 czerwca. Otrzymuję od osoby mającej bezpośrednią styczność z austro-węgierskiem ministeryum spraw zagranicznych następujące wiarygodne informacye: „Słusznie wpadło niektórym osobom ściślej rozbierającym onegdajsze oświadczenie hr. Kalnoky'ego w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, że minister spraw zagranicznych wyraził więcej swe obfite przekonanie twierdząc, że stosunek ściślej przyjaźni i sojuszu pomiędzy Austro-Węgrami, a cesarstwem niemieckiem nie ulegnie żadnej zmianie z powodu zmiany zaszłej na tronie niemieckim. Oświadczenie ministeryalne nie dawało konkretnej pewności pod tym względem i chwilowo też dać jej nie mogło, ponieważ hr. Kalnoky wówczas nie miał jeszcze żadnych wskazówek z Berlina, zatem nic pewnego powiedzieć nie mógł, a mógł tylko czynić przypuszczenia prawdopodobne. Dopiero w trzy godziny po posiedzeniu komisyi delegacyjnej otrzymał hr. Kalnoky depeszę z Berlina od ks. Bismarka, w której kanclerz niemiecki donosi, że cesarz Wilhelm II upoważnił go do oświadczenia, iż nie tylko pragnie szczerze nadal utrzymać dotychczasowy stosunek przyjaźni z monarchią habsburską, lecz nadto życzy sobie stosunek ten, nawiązany przez dziada, a troskliwie pielęgnowany przez ojca, dla dobra obydwóch państw i całej Europy, uczynić jeszcze ściślejszym i bardziej nierozerwalnym. Prawdopodobnie złoży hr. Kalnoky w plenum delegacyjnem pozytywniej brzmiące oświadczenie o niezmienności austro-niemieckich stosunków przyjaźni i przymierza, jak również prawdopodobnem jest, że hr. Kalnoky uda się już na początku lipca do Friedrichsruhe lub Warcyna dla widzenia się z ks. Bismarkiem w celu ustanowienia nowych dodatkowych stypulacyj do traktatu przymierza“.

Wiedeń, 20 czerwca. Papież polecił tutejszemu nuncyuszowi marg. Galimbertiemu powitać cesarza Wilhelma II w Berlinie.

Berlin, 20 czerwca. Niemiecki ambasador w Petersburgu generał Schweinitz przerywa kuracyę i wraca na swe stanowisko do Petersburga.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 20 czerwca. Redakcya *Fremdenblattu* otrzymała od Smolki upoważnienie do oświadczenia wbrew komentarzom, jakie wywołała część jego mowy o Fryderyku III, że dalekim był od zamiaru obrażenia kogokolwiek. Smolka sądzi, że już ze względu na jego nader ciepłe i serdeczne przemówienia, poświęcone pamięci cesarza Wilhelma nie powinna by jego mowa być łączoną z głosem niektórych pism, które najwięcej on sam potępia, jak to wynikać musi z tego, co zawsze mówił o austryacko-niemieckiem przymierzu, jako o cennej zdobyczy.

Ustęp ten wypłynął tylko z ogólno-ludzkiego uczucia.

Ten sam dziennik zapewnia, że sfery urzędowe nie wiedzą nic o wymianie depesz między Kalnokym a Bismarkiem w sprawie stosunków Austryi z Niemcami.

Budapeszt, 20 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem minister wojny gen. Bauer, uzasadniał w dłuższem przemówieniu cyfry budżetu. Komisya uchwaliła, iż wyjaśnienia ministra mają być uważane za poufne. Po tej uchwale uzasadniał minister szczegółowo zwiększenie pozycyi w budżecie zwyczajnym, zaznaczywszy, iż to powiększenie wydatków nie oznacza bynajmniej reorganizacyi armii, lecz ma jedynie na celu stworzenie tych formacyi, które przez wzgląd na oszczędność dotychczas jeszcze nie istnieją.

Na pytanie Chlumetzky'ego oznajmia minister, że nie zanosi się na dalszą zmianę organizacyi. Obecnie nie ma on żadnych zamiarów, co z naciskiem oświadcza; ze względu na możebną zmianę stosunków nie może on kategorycznie oświadczyć, iż uzupełnienie organizacyi nigdy już na przyszłość nie będzie potrzebnem.

Na wzmiankę Dummreichera, iż wojskowym z trudnością przychodzi w niektórych miastach wychowywać dzieci, odpowiedział minister, iż zakładanie szkół ludowych przekraczałoby jego zakres działania, w razie potrzeby postara się on o pomnożenie niższych wojskowych szkół realnych. Minister dodaje, że jeżeli język niemiecki jest niezbędnym dla armii, to koniecznem jest także, żeby znajomość poszczególnych języków krajowych w armii się utrzymywała. Komisya uchwaliła budżet zwyczajny wraz z podwyższonemi wydatkami.

Jajce, 20 czerwca. Cesarzewicz Rudolf i arcyksiążę Otto przybyli tu wczoraj; mieszkańcy miejscowi i okoliczni, tudzież członkowie deputacyi pod przewodnictwem duchowieństwa i dostojników świeckich powitali ich z uszanowaniem. — Banderya złożona ze 120 jeźdźców towarzyszyła arcyksiążętom, którzy odbywszy przegląd wojska, zwiedzili tutejszy sławny wodospad i okolice miasta.

Berlin, 20 czerwca. Według tutejszych wiadomości, generał Waldersee ma zawiadomić dwór wiedeński o wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma II.

Paryż, 20 czerwca. *Journal des débats* donosi, że śmierć Stanleya jest już niewątpliwą. Wina ma spadać na Tippo-Tipa, który od dawna pałał nienawiścią do Stanleya za to, że ten przeszkadzał kupczeniu niewolnikami.

Rzym, 20 czerwca. Dzienniki donoszą, że nuncyusz papieski w Wiedniu otrzymał od Leona XIII polecenie wręczyć Wilhelmowi II własnoręczne pismo papieskie.

Bruksela, 20 czerwca. Na wyborach ściślejszych zwyciężyli katolicy, tak, iż Izba deputowanych będzie się składać z 97 katolików i 41 liberałów a senat z 50 katolików i 19 liberałów.

Londyn, 20 czerwca. Gabinet Salisburego poniósł w Izbie gmin klęskę. Izba przyjęła mimo oporu rządu 246 głosami przeciw 216 wniosek Morleya, żądający, ażeby z ustawy o zarządzie lokalnym wykreślono artykuł, mocą którego dzisiejsze przepisy o mianowaniu szefów policyi mają obowiązywać i nadal.

Londyn, 20 czerwca. *Times* uważa za rzecz zdecydowaną, że Niemcy święcie dochowają pokoju, póki tylko będzie to w zgodzie z godnością państwa niemieckiego. Jeśliby zaś pokój miał być naruszonym, to chyba z tej przyczyny, że inne państwa byłyby usposobione mniej pokojowo niż Niemcy, lub wypuściłyby z rąk kontrolę nad przebiegiem wypadków europejskich.

Madryt, 20 czerwca. W tutejszej Izbie kortezów oświadczył minister spraw zagranicznych, że Hiszpania nie ma zamiaru przyłączyć się do Niemiec, ani nie przystąpi do żadnego innego przymierza; albowiem polityka rządu hiszpańskiego zasadza się na bezwarunkowej neutralności.

Bazyleja, 20 czerwca. Sąd kryminalny skazał Schilla za znany pamflet polityczny, wydrukowany w dzień zapust przeciw Niemcom, na karę pieniężną 800 franków i 200 franków kosztów wyroku.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	60
Zjednoczony dług w srebrze	81	15
Austryacka renta złota	110	55
5% austryacka renta (marcowa	94	90
Akcye banku austro-węgierskiego	863	—
Akcye kredytowe	292	60
Londyn	126	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	1
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	97½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Do pozawczorajszego artykułu umieszczonego w kronice *N. Reformy* pod tytułem: „Majstrów kominiarskich“, w którym powiedziano, że obecnie w Krakowie jest 7 majstrów kominiarskich, i że Świetny magistrat wobec wniesionych dwóch podań o majsteryę, zastanowić się ma, czyby tej liczby nie należało powiększyć, dla wyjaśnienia sprawy podaję, że w Krakowie mamy 1659 domów i domków, z czego wynika, że z siedmiu majstrów na każdego przypada 237 realności do obsługi kominiarskiej, — pomiędzy zaś tymi większa część opłaca 2—3 złr. kominowego rocznej należytości; przeciwnie zaś miasto Lwów, według wiarogodnego i urzędowego stwierdzenia, posiada 4350 realności, samo przez się rozumiejąc, większych rozmiarów niż u nas, i że na tę liczbę posiada Lwów wszystkiego wraz z wdowami zaledwie 14 koncesyi.

Z czego znowu wynika, że tam przypada na jednego majstra 310 realności, a więc na każdego o 70 więcej, niż u nas, a przecież Lwów nie zastanawia się nad powiększeniem tej liczby, choć tam więcej jest kominów fabrycznych, — a opalanie jest drzewem, co większej i częstszej roboty wymaga jak u nas.

Niech więc Świetny magistrat do łaskawej wiadomości powziąć to zechce, a przed roztrzygnięciem i nad tem się zastanowi, że przemysłowość kominiarska nie jest jak inne koncesye, zmieniać nie może pobytu, a za robotę swą pociągnięta jest do sądowej odpowiedzialności — czemu inne rzemiosła nie podlegają.

I z czegóż zresztą się dzielić? może Świetny magistrat zasięgnąć wiadomości kompetentnych władz i instytucyi, a przekona się, jak różowe są te stosunki finansowe majstra kominiarskiego.

W zastępstwie korporacyi kominiarzy:
(1053 1) *Jan Behm.*

Kraków, dnia 20/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	111 25	112 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 40
20-to frankówka złota	9 97	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 30	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 75	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne I Emis.	99 40	100 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „	93 60	94 60
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 30	101 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 19/6.
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 50	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 19/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 25	98 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 35	97 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 30

Wiedeń, dnia 19/6.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 30	79 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 —	81 20
4% „ „ złota „ „ 100	110 15	110 35
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 45	94 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 75	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 70	138 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	166 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	166 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 —	100 20
5% „ papierowa „ „ 100	87 35	87 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 7
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	126 75	127 7
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	126 50	127 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 10	125 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 —	103 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 -
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 70	119 75
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 25
Szabska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 50	33 85
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 30	98 70
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	10 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 70	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 25	98 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 20	99 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 60	80 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 85	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 50	97 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 —	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 70	98 40
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 30	96 90

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 40	180 90
Klary „ 40 „ m. k.	56 25	53 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 50
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 25	109 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	90 50	91 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 60	288 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 25	284 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	215 90	216 20
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	862 —	862 —
12·—	Unionbank „ 100 „	201 75	202 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 —	177 50
117·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2550 —	2552 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	203 50	204 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 25	214 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	141 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	188 —	188 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	228 10	228 40
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 60	85 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	376 —	378 —

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi „ „	12 62	12 67
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 86
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 25	111 75

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.

Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 16 20

Wyka szara pastewna

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilogr.** wraz z workiem **6 złr. 50 c.** poleca 1020 1 5

J. Buisiewicz, skład nasion w Bochni.

Folwark

w Drohobyckim powiecie, w podgórskiej okolicy, 470 morgów obszaru, w tem 221 m. lasu, jest **do sprzedania** wraz z zasiewami i inwentarzem. Długu bankowego 5000 złr. 1046 1

Wiadomość u notaryusza w Stryju.

Rutynowany gospodarz

z W. Ks. Poznańskiego, z całubnemi poleceniami, poszukuje posady w większym majątku w Galicyi. — Adres: **„Gospodarz"** poste restante **Tarnów.** 1047 1 3

Od 17 czerwca 1888 r. DOSTAWA NABIAŁU z dóbr Grodkowice

do mleczarni przy ul. Sławkowskiej, pod Nr. 12, wstrzymaną została. Wskutek tak nagłego zerwania, ilość dostawianego nabiału z Grodkowic do mleczarni przy **ul. Brackiej, Nr. 5,** znacznie została powiększoną i sprzedaje się **chwilowo** po następujących **obniżonych cenach:**

mleka niezbieranego . . . litr 5 cent.
„ zbieranego . . . „ 3 „
śmietanki . . . „ 25 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną,** która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego i wyborowego co do jakości i smaku.

Świeży nabiał dostawiany bywa codziennie na ul. Bracką, 5. o godz. 5 1/2 rano.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1049 1 0

PHOSPHATE de FER

aptekarza **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrwności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na młodości i brak apetytu.

Cena 50 ct. 107 17 0

Główny skład w aptece pod „złotym słońcem" **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu **J. Trąbczyńskiego** w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 919 53 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach

Interes dla kapitalisty

znakomity, pewny, przez rząd poręczony, przynoszący 8 do 10% czystego dochodu, bez żadnego kłopotu lub zajęcia czasu, jest **zaraz do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1024 3 5

PAPIER d'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A Przeciwko Chorobom chronicznym ... wielkości srebrnej piędzio-frankówki podtrzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a ... FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fg. St-Denis, Paris ...

114 16 0

Do dworu w Galicyi, pod miastem Sędziszowem, potrzebny zaraz

dozorca folwarczny

czyli karbowy klucznik, umiejący czytać, pisać i rachować, w średnim wieku, dobrze polecony. Ogrodnik będzie miał pierwszeństwo.

Adres: **Jan Smoliński** poste restante **Sędziszów.** 1037 2 3

MASŁO

doskonałe kuchenne po 3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 18 0

Odór z zepsutych zębów pochodzący usuwa, pobiega, pokrzepia dziąsła i działa antiseptycznie i ściągająco **Salicylowy proszek do zębów** Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 50 centów. 98 17

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi, stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki,
b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell. 717 15 22

Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

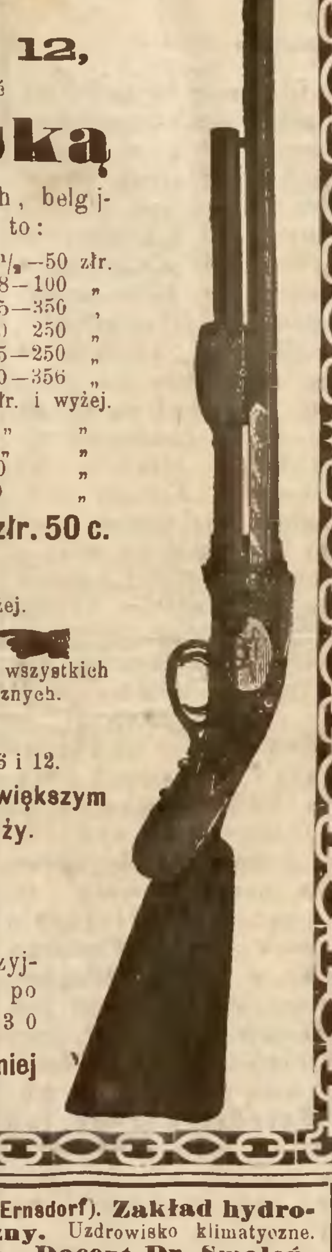
w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY
kapslowe . . . od 5 1/2—50 złr.
odtylcowe syst Lefaucheaux 18—100 „
„ „ Lancastra 25—350 „
„ iglicowe Teschnera 100 250 „
„ amer. 6-strzałowe 135—250 „
„ lanc. trójlufowe . 120—356 „

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 50 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe pojedynkowe i pokojowe . „ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszekiej konstrukcyi od 3 złr. 50 centów i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmuję i uskuteczniam takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 995 3 0

Łaskawe zamówienia załatwiam jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

JAWORZE na Sząsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: **Docent Dr. Smoleński.** — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. 597 9 12
Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.**

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 10 25

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 58 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Etablissement Ronacher

Wien, I., Seilerstätte.

Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.

Codziennie
wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.

Tylko pierwszego rzędu specyalność

HOTEL

w środku miasta położony.

Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone **pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.**

Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.

Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 2 15

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 3/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z **barchantu gładkie** złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

935 22 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7. N.
wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.**, IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera 1 sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk **złr. 1·60**
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia **złr. 2·50**, IIa **złr. 1·80.**	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), **2 złr.**	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki **złr. 2·50.**	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk **złr. 3·25.**	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. **2·50.** tamburk. **złr. 4.**
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, Ia **złr. 5·50** IIa **złr. 3·70.**	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. **1 złr.**, męsk. **złr. 1·20.**

Wzory darmo i opłatnie. 256 20 26

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 42 0

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych,

w uroczej dolinie karpackiej nad rzeką Rabą, otoczony lasami szpilkowemi, zostaje otwartym **z dniem 1 czerwca,** od którego to dnia do 1 lipca i od 15 sierpnia ceny o 1/3 część tańsze.

Od stacyi Rymanów, kolei transwersalnej, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa i napis: Fijakier zakładowy), za inne Zakład na siebie żadnej odpowiedzialności nie bierze. Na żądanie rozsyła się wodę mineralną we flaszkach, jak również sól z tejże wody otrzymaną na kąpiele i okłady. Lekarzem zakładowym jest **Dr. Józef Dukiet,** mieszkający w Zakładzie w domu własnym. 786 5 5

Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Tylko 80 c. poezye Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie
plac Halicki, L. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego 980 7 10

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w czterech tomach; około 100 arkuszy druku na ładnym papierze po cenie **80 ct.** za egz. brosz., z przesyłką poczt. **1 złr.**, w ozdob. oprawie **złr. 1.60,** z przesyłką poczt. **1 złr. 80 ct.**

Tylko 80 ct. poezye Mickiewicza. Tylko 80 ct. poezye Mickiewicza. Tylko 80 c. poezye Mickiewicza.

Korzystne kupno.

Kamienica nowa, jednopiętrowa, 6 okien frontowych, 2 oficyny, z dochodem 8% netto, pod Strzeleckim ogrodem, **do sprzedania** lub **zamiany na folwark.** — Ogólny dochód 2500 złr.

Majątki w Galicyi i Królestwie pod korzystnemi warunkami do kupna, również **kamienice,** z dochodem 8—10%, **wille, folwarczki** itp.

Zgłoszenia: **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 8.** 974 3 3

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.

L. Ringler, Wiedeń,

I., Liebiggasse, 4, 96 9 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

Regenerator

c. k. nadlekarza sztabowego **Dra Müllera,** który używał go od lat wielu z bardzo pomyślnym skutkiem przeciw wszelkim **chorobom nerwowym,** pochodzącym **z rozdrażnienia nerwowego (skutkiem grzechów młodości), osłabieniu siły żywotnej.** Jest jedynym **środkiem wzmacniającym** w osłabieniach męskich. Cena 3 złr. 10 ct., z pocztą i opakowaniem o 25 ct. więcej.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, Wimmergasse, 33.**
W Krakowie skład w aptece Wgo E. **Stockmara.** 246 10

Maszynista lub ślusarz mechaniczny

w młodszym wieku, potrzebny jest od 1 lipca b. r. do **parowej fabryki wód mineralnych sztucznych K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.** 1038 3 3

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
943 16 30

Richardsona

GWIAZDY VOLAPÜK

najnowszy i niezawodny środek na

nagniotki.

Do nabycia **w Krakowie** w aptece Rosnera, Rynek, 13, **w Tarnowie** w aptece Adlera.
Cena 45 centów. 968 5 10

Willa piękna

z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku, każdego czasu **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 731 1? 0

Kamienica

dwupiętrowa, z oficyną, stajnią, wozownią, werandą i ogródkiem od ulicy z większym ogrodem za domem, jest z powodu wyjazdu właściciela z Krakowa **do sprzedania.**
Zgłosić się do właściciela kamienicy ulica **Karmelicka, Nr. 38, parter.** 983 5 5
Zgłoszenia osobiste od godziny 2 do 4.

LÓD

w większej ilości i częściowo do sprzedania.
Ulica Floryańska, Nr. 51. 10?2 23

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109 □ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter, Wiedeń,
984 5 7 I. Eschenbachgasse, 10.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.